JEŹDZIEC i HODOWCA







TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 26 listopada 1932 r.** **Nr. 48.**



WISUS, og. c.-gn. wys. półkrwi ang. ur. 1930 r. (Villars—Sevilla po Splendor) w st. p. Fr. Wężyka, własność pp. T. Falewicza i Z. Orłowskiego, zwycięzca Nagrody Kruszyny (Produce 2 l.) i Nagrody Borowna.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1932 r.

Dwulatki

Przystępując do oceny rezultatów minionych sezonów, zaczniemy, jak zwykle, od przeglądu generacji dwuletniej.

Po stawce 1929 roku, bardzo licznej, ukazała się w roku bieżącym stawka 1930 roku, nie mniej liczna, rezultaty prób selekcyjnych pokazały nam zaś dowodnie, iż jest to stawka dość wartościowa, której czołowi przedstawiciele wyszli z honorem ze spotkania z generacją trzyletnią (nagroda Fanshave). Stawka 2-latków w szczytowej grupie obfitowała w wybitne ogiery, co już jest oznaką dobrą, w przeciwieństwie do tego, gdy w roczniku górują klacze. A że zawierała ona sporo osobników zupełnie udanych, pod względem pokroju, — zatem możemy z ufnością patrzeć w przyszłość. Konstatujemy, iż wysiłki, dążące do podniesienia elity naszej hodowli, nie idą na marne, iż hodowla ta opartą jest na mocnych podstawach i jeśli nie kroczy naprzód, to w każdym razie utrzymuje się na poziomie, obdarzając Państwo rokrocznie kontyngentem wartościowych reproduktorów, służących dla uszlachetnienia pogłowia końskiego w naszym kraju. Nie cofanie się zaś w dzisiejszych tak niewypowiedzianie ciężkich czasach, można uważać za duży sukces, jeśli zważymy katastrofalny stan rolnictwa, najściślej z hodowlą związanego, jeśli zważymy, że od szeregu lat brak nam naprawdę czołowego reproduktora, że Państwo z roku na rok coraz mniej środków pieniężnych na hodowlę koni przeznacza, i że dopływ pieniędzy do stajen wyścigowych jest coraz trudniejszy.

Czy dwulatki tegoroczne stanowiły rocznik wybitny?

Na to pytanie niepodobna odpowiedzieć bez wahania. Do czasu nagr. Borowna, zdawało się, że mamy w postaci Arnolda crack'a, jakiego dawno nie widzieliśmy; zachwianie jego stanowiska po przegraniu nagr. Borowna jest względne, gdyż porażkę jego w tej nagrodzie należy conajmniej w połowie przypisać jego długotrwałym szaleństwom na starcie — rezultat wielkiej nerwowości.

Wisus, drugi bohater sezonu, nie wykazał tej fenomenalnej co Arnold szybkości, lecz wydaje się być lepszym stayerem i ma lepsze nerwy.

Resztę elity naszych dwulatków trzeba już rozpatrywać w innej płaszczyźnie — i jeśli zawahać się można przed zakwalifikowaniem stawki z r. 1930, jako wybitnej, to napewno można orzec, że nie jest ona zła. To zaś możemy stwierdzić bez błędu na zasadzie rezultatu nagrody porównawczej im. Fanshave. Dwulatki, które późną jesienią biją konie starsze przy dużej rozpiętości skali wagi — niekoniecznie muszą być fenomenalne, ale zato z całą pewnością nie są złe, zwłaszcza, jeśli przypomnimy sobie styl, w jakim zwyciężyły one konie starsze.

Dlatego przywiązujemy tak wielką wagę do wskazań, jakie daje nagroda Fanshave: jeśli z wagą, jaka jest dla nich przewidziana w tym wyścigu, dwulatki przegrają — to pewne, że są „gałgany", jeśli oczywiście przyjąć, że biega elita dwulatków.

Przejdźmy teraz do retrospektywnego przeglądu wyścigów naszych dwulatków.

Trzy dwulatki wygrały po dwie imienne nagrody: Arnold — Middle Park Plate i porównawczą nagrodę im. J. Fanshave; Wisus — nagrodę Kruszyny (Produce) i dystansową gonitwę Borowna; Jawor III — Próbną i Sernicką; dwa pierwsze z nich stanowią bezwzględnie czoło swojej generacji, jak to już podkreśliliśmy, lecz i trzeci miewał podczas swojej karjery momenty imponujące. Rozpoczniemy nasz przegląd od rozpatrzenia karjery tych źrebców, za którymi stoi cały szereg wartościowych dwulatków. Prócz Marisetta'y i Laweny, reprezentujących płeć słabą, będą to same ogiery, a więc przed innymi: Jumar, Los, Kuternoga, Eclair II, Grand Seigneur, Gentry, Mr. Pinch, Jawor II, — i niejeden z nich zostanie zapewne pierwszorzędnym trzyletnim szermierzem.

Arnold, biegał ogółem w Łodzi i Warszawie sześć razy, zdobywając cztery pierwsze nagrody i sumę 67.021 zł. Po raz pierwszy ukazał się w Łodzi, gdzie na dystansie 900 mtr. pobił pewnie niezłego Gentry i czterech jeszcze rówieśników, zaś w tydzień potem zdobył nagrodę Rudy Pabjanickiej (1200 metrów), bijąc bardzo łatwo o sześć długości wysoko cenioną na zasadzie swych galopów Berninę oraz Markizę III. Debiutując w Warszawie w gonitwie Kruszyny, ruszył źle od startu, na zakręcie stracił duże terenu i w rezultacie gonitwę kończył drugim za łatwo wygrywającym Wisusem, a przed Losem, Berniną i jeszcze pięcioma wartościowymi dwulatkami.

W Middle Park Plate odniósł Arnold zaszczytne zwycięstwo, przeprowadziwszy cały wyścig tempem ostrem i bijąc łatwo Wisusa, Gentry, Eclair'a II, Losa i Jawora III.

W porównawczej międzynarodowej gonitwie im. J. Fanshave Arnold odniósł drugie kolejne zwycięstwo, również przodując cały czas i bijąc łatwo Wisusa oraz trzyletnie crack'i: Finesse i Hela. Tym razem Arnold wykazał przewagę nad Derby — klasą, stwierdzając tu (wraz z Wisusem) swoją bezwzględną i wysoką wartość w hierarchji hodowlanej. Ostatni występ Arnolda miał miejsce w gonitwie Borowna, którą, jak już wiemy, przegrał do Wisusa, który minął go w połowie prostej, z tyłu zaś kończyły Jawor II i Jawor III.

Rodowód Arnolda (podobnie, jak i Wisusa) pomieszczony był swego czasu na łamach naszego pisma, nie będziemy go więc tutaj powtarzać. Ojcem Arnolda jest nieodżałowany Fils du Vent, który dotychczas jeszcze rokrocznie obdarza nas wartościowem potomstwem, matka zaś — Perła IV, hodowli austro-węgierskiej, córka President Roosevelt'a, która dając klasowego Pirata, zaznaczyła się już wysoce dodatnio w naszej hodowli.

Krew Bend Or'a płynie również obficie i w żyłach Arnolda. Z linji Bend Or'a mianowicie wywodzi się zarówno Fils du Vent, jak i Gascony, dziadek Arnolda, a ponieważ oba wymienione reproduktory pochodzą od córek Ayrshire'a a zatem punktów styczności między nimi mamy więcej. Zważywszy zaś, iż Ayrshire reprezentuje prądy krwi Galopin + Hampton—dojdziemy do konkluzji, iż w rodowodzie Arnolda powstają inbreed'y na powyższą kombinację krwi, zawsze wysoce pożądaną. Pomimo więc, iż President Roosevelt, dziadek zwycięzcy ze strony matki, nie był nigdy wielkością hodowlaną — powyżej wymienione inbreed'y spajają rodowód i w nich prawdopodobnie tkwi źródło wysokich uzdolnień Arnolda, które również z wiekiem powinnyby się potęgować.

Wisus występował sześć razy, uczestnicząc w najpoważniejszych próbach, zdobywając ogółem 69.437 złotych i osiągając trzy zwycięstwa. Nie we wszystkich gonitwach dopisywało mu szczęście, lecz zwyciężywszy w imponującym stylu w Produce, na samym początku sezonu, umiał odnieść równie łatwe zwycięstwo w dystansowej próbie Borowna, już pod koniec sezonu, co zdaje się upoważniać do zakwalifikowania go, jako czołowego źrebca swego rocznika.

Debiutował Wisus w pierwszym dniu sezonu jesiennego w Warszawie i, ciesząc się doskonałą opinją w swej stajni, zdobył łatwo gonitwę II-giej kategorji, gdzie pobił bez trudu Jaspisa, konia niesłychanie dużo obiecującego na przyszłość oraz Amaranta. W tydzień potem spotyka się w nagrodzie Kruszyny (Produce) z poprzedzonym sławą łódzkich tryumfów Arnoldem, oraz rokującemi duże nadzieje dwulatkami. Wisus rozwiązuje powierzone sobie zadanie znakomicie i prowadząc cały czas z pewną przewagą i przy tempie bardzo mocnem (czas ogólny 1 m. 6 s.) — wygrywa bardzo łatwo, bijąc o pięć długości Arnolda i rozrzucając pole, w którem kończyły kolejno tak wartościowe dwulatki, jak Los, Bernina, Jawor III, Kuternoga, Mr. Pinch, Marisetta i Lawena.

W dwa tygodnie potem, w nagrodzie im. A. hr. Potockiego (Middle Park Plate, 1200 metrów), ruszywszy nieszczególnie, Wisus nie mógł dojść do kończącego wyścig z przygniatającą przewagą Arnolda, ale niemniej porozrzucał resztę przeciwników. W pozagrupowej gonitwie w końcu września na krótkim dystansie 850 mtr., Wisus zostaje pobitym przez bardzo szybką Apatin. Wyścig ten pokazał, że speed nie jest specjalnym atutem Wisusa, czego zresztą trudno oczekiwać z jego rodowodu. Następnie Wisus ukazuje się na starcie międzynarodowej porównawczej gonitwy im. J. Fanshave, gdzie nie mając szczęśliwego wyścigu, zostaje pobitym o sześć długości znowu z olbrzymią przewagą przez bardzo szybkiego Arnolda, zostawiając jednak za sobą wybitne trzylatki: oaksistkę Finesse i derbistę Hela.



Z ostatniego płotowego wyścigu sezonu 1932 r. w Warszawie.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*)

W gonitwie Borowna (1600 metrów), Wisus rehabilituje się całkowicie, rzuca w połowie prostej konkurentów, bijąc łatwo o cztery długości swego stałego rywala Arnolda, za którym kończyły: Jawor II i Jawor III.

Powyższem imponującem zwycięstwem zakończył Wisus swoją dwuletnią karjerę. Rodzony brat Salwatora i półbrat tylu dobrych koni, które dała perła naszych stad wysokiej półkrwi Sevilla (Samson, Madryt, Stabil, Seminora), jest on równocześnie synem Villars'a, który zarekomendował się, jako doskonały reproduktor i dał cały szereg wartościowych koni. Pochodzenie, jakiem może się wykazać Wisus, pozwala żywić niepłonną nadzieję, iż pozostanie on nadal crack'iem w swojej generacji. Jest to ciemno-gniady ogier, odznaczający się wielką szlachetnością i rasą i wywierający jaknajlepsze wrażenie na widzu. Posiada w sobie dużo krwi Bend Or'a i należy do doskonale u nas zaaklimatyzowanej rodziny żeńskiej.

Rodzony brat Imperatora **Jawor III** (biegał ogółem 6 razy, wygrał 18.000 złotych) debiutował na samym

początku sezonu w gonitwie Próbnej im. St. Wotowskiego dla ogierków, gdzie odniósł łatwe zwycięstwo nad Mr. Pinch'em, Grand Seigneur'em, Jaworem II i Pechem — również debiutantami. W tydzień potem w Produce, ruszywszy źle, ogierek ten nie odegrał roli w gonitwie. W Middle Park Plate Jawor III, wykazując zdenerwowanie, pozostał na starcie. W gonitwie Sernickiej Jawor III ruszył źle i podążał z tyłu pola, dopiero naprzeciwko głównych trybun przy tempie nota bene ostrem, zrobił wspaniały rush, bijąc współzawodników z idącym na czele Gentry'm i mijając celownik, jako pewny zwycięzca przed Gentry'm, za którym kończyły: Jawor II, Bernina i Eclair II.

Powyższe zwycięstwo, odniesione nad poważnymi współzawodnikami w doskonałym czasie, jaknajlepiej zarekomendowało wychowanka stada Krasne w opinji fachowców. W końcu września w nagrodzie Widzowa Jawor III mija celownik na czwartem miejscu za Jaworem II, Grand Seigneur'em i Mr. Pinch'em, biegając poniżej wykazanej uprzednio formy. Po raz ostatni w sezonie Jawor III ukazuje się na starcie w gonitwie Borowna, gdzie kończy za Arnoldem i Jaworem II.

W konsekwencji Jawor III, który zdobył dwie imienne gonitwy, podobnie jak Wisus i Arnold, aczkolwiek nie wykazał zbyt równej formy, co jest zrozumiałem u nerwowego dwulatka, jednak miewał w swej karjerze momenty imponujące.

Jest to nieduży, rasowy ogier, mniejszego kalibru, niż jego wielkiego wzrostu brat Imperator, posiada jednak więcej zrównoważenia i harmonji w budowie, niż tamten. Zwraca uwagę jego maść kasztanowata, którą odziedziczył po matce: Imperator oraz Głuszec, koń również bardzo pożyteczny, były gniade.

Frosted Ice, matka Jawora III, reprezentuje doskonałą krew (córka William Rufus'a, rodzina żeńska St. Marguerite), zaś ojciec Parachute, będąc reproduktorem pięknej krwi i dobrej poza stawami skokowymi budowy, dał dużo doskonałego potomstwa, a ostatnio tak wyróżniającego się konia, jak Imperator. Możemy więc żywić nadzieję, iż Jawor III pójdzie śladami swego brata, o ile uda się opanować jego system nerwowy w wieku dojrzalszym.

Gentry biegał 7 razy, wygrał 24.050 złotych. Rozpoczął swą karjerę w końcu lipca w Łodzi, gdzie w gonitwie na dystansie 900 metrów pobitym został jedynie przez debiutującego Arnolda, kończąc przed Barbarenland i Etincelle. W gonitwie pozagrupowej na takim samym dystansie, Gentry odnosi zwycięstwo w walce nad Tęczą II i Apatin, która później odznaczyła się kilkoma zwycięstwami.

W Warszawie syn Bafura bije w gonitwie II-giej kategorji (1100 metrów) bardzo łatwo niegroźnych przeciwników, a następnie odnosi łatwe zwycięstwo w gonitwie pozagrupowej (7.000 zł., 1100 metrów), bijąc Eclair'a II. W Middle Park Plate Gentry na początku prostej atakuje Wisusa, podążającego na drugiem miejscu, za idącym z dużą przewagą Arnoldem; atak jest bezskuteczny i Gentry ustępuje Wisusowi drugie miejsce, zajmując u celownika trzecie miejsce za nim, a przed Eclair'em II

Od szczerego przyjaciela konia.

Pogawędka o konnej jeździe cywilnej.

(Ciąg dalszy).

Wszystkie ćwiczenia, które naszkicowałem do tego czasu, musisz powtarzać tak długo, dopóki koń choć cokolwiek im się sprzeciwia, albo przy wykonaniu zmienia samowolnie tempo, lub zdradza niepokój. Zmiana tempa powinna być zależna tylko od jeźdźca, nigdy od konia. Dlaczego koń samowolnie zmienia tempo? Odpowiedź twoja brzmi napewno: „jego wola, jego fantazja". Myślę, że masz rację w tych wypadkach, kiedy koń podlega wpływom zewnętrznym, np. towarzystwo innych koni, słaby albo niespokojny towarzyszący jeździec, nowe okolice nieznane koniowi, hałas i t. p. Są to wpływy, które odrywają uwagę konia i utrudniają w znacznej mierze pracę jeźdźca. Ty mówisz: „jego wola, jego fantazja", czy nie mogą istnieć inne przyczyny, które nie są przypadkowe, lecz stałe i zależne od twojej współpracy z koniem? Owszem, — istnieją, zaraz o tem pomówimy.

Zalecam ćwiczyć konia w spokojnem miejscu, dobrze mu znanem, najlepiej w krytej ujeżdżalni. Wtedy będzie nietrudno rozróżnić przyczyny od skutku. A co powiesz, jeżeli koń w cichej ujeżdżalni zmienia samowolnie tempo, ten sam koń, którego już doprowadziłeś do „wiszącego nosa". Wpływów zewnętrznych już niema w maneżu — muszą być jakieś inne, leżące w samym koniu przyczyny. Istotnie, tak jest. Przy ćwiczeniach koń zgadza się najprędzej z jeźdźcem i wymaganemi ruchami i postawami przy pewnem tempie, bądź to w stępie, kłusie lub galopie. To tempo akceptujesz świadomie lub mimo woli. Przy wymaganiu przyśpieszenia lub zwolnienia tego jakby pocichu umówionego tempa zauważysz, że koń wpada z powrotem w swoje pierwotne błędy (wady), że chce się zwolnić od wodzy, od postawy, w której przed chwilą szedł spokojnie i posłusznie i, że próbuje uciekać w zamiarze powrócenia do swojej krzywej postawy. Jako jeździec, znający swoją przewagę umysłową nad koniem, nie będziesz podlegał pokusie przeciwdziałać gwałtownie i brutalnie, lecz będziesz cierpliwie i mądrze doprowadzał konia do tempa i postawy wybranych przez siebie.

A to wszystko pod jednym warunkiem: nie pozwól koniowi na najmniejszą samowolną zmianę tempa.

Z jakiego powodu powstały te trudności? Z tego, że przy różnych chodach i przy różnych tempach mięśnie, stawy, ganasze, jednem słowem wszystkie części ciała konia, podlegały innym obciążeniom. Musimy ćwiczyć wszystkie części, przy wszystkich chodach i przy wszystkich możliwych tempach i to przy ciągłej zmianie kolejności.

1) Gdy koń idzie spokojnie i zwalnia chód, jest to

i Losem. W gonitwie Sernickiej Gentry idzie cały czas za prowadzącym Eclair'em II, około małych trybun wysuwa się na front, lecz zostaje pobitym u celownika o trzy czwarte długości przez wspaniale finishującego polem Jawora III, bijąc jednak wysoce wartościowych przeciwników: Jawora II, Berninę i Eclair'a II.

Wreszcie przy końcu sezonu jesiennego Gentry odnosi znowu zwycięstwo w gonitwie pozagrupowej (7000 zł., 1100 mtr.), gdzie bije w walce o krótki łeb Janczara III, za którym kończy Marisetta, zwycięzczyni nagr. Próbnej, a między końmi pobitymi były jeszcze wartościowe Eclair II i Apatin.

Aczkolwiek więc Gentry ustępował klasą powyżej opisanym swoim rówieśnikom, jednak w spotkaniach z nimi w najpoważniejszych próbach wychodził z honorem, możemy więc śmiało zaliczyć go do grupy najbardziej wartościowych dwulatków.

Jest on synem Bafura, który daje konie wcześnie dojrzewające, obdarzone speed'em i który, debiutując w naszej hodowli, odrazu tak dodatnio się zarekomendował (Essor, Eclair, Efur), matką zaś jego jest importowana z Anglji Aquamarine, córka Aquascutum i wnuczka Laveno, a zatem rodowód Gentry oparty jest na nagromadzeniu krwi St. Simon'a i Bend Or'a, dającem tak doskonałe rezultaty w hodowli.

Jawor II biegał ogółem 6 razy, zdobywając 23.600 zł. Debiutując w gonitwie Próbnej widocznie nie w pełni kondycji, kończył bez miejsca, zdobywając w tydzień potem gonitwę II kategorji, gdzie pobił dowolnie jedyną przeciwniczkę Turbie. Wkrótce potem Jawor II odnosi ponowne zwycięstwo w gonitwie pozagrupowej (7.000 zł., 1100 mtr.), gdzie bije pewnie wartościową Berninę. W gonitwie Sernickiej syn Harlekina, ruszywszy źle, odrabia stopniowo stracony teren, tak że razem z Gentry'm idzie na pierwszem miejscu aż do małych trybun, gdzie jednak odpada, mijając celownik jako trzeci o szyję za przeciwnikiem, wyprzedzony wraz z nim przez finishującego polem zwycięzcę — Jawora III; z tyłu kończy Bernina i Eclair II.

Nie można powiedzieć, aby gonitwa powyższa złożyła się dla Jawora II szczęśliwie, to też w następnej zaraz gonitwie (nagroda Widzowa, 1200 mtr.) rehabilituje on się całkowicie, prządując od połowy dystansu i bijąc bardzo pewnie Grand Seigneur'a, Mr. Pinch'a, Jawora III i trzy jeszcze dwulatki, przy tempie surowem, rekordowem dla tej gonitwy.

Wreszcie w gonitwie Borowna (1600 mtr.) Jawor II ustąpić musiał pierwszeństwa czołowym dwulatkom Wisusowi i Arnoldowi, kończąc o szyję za tym ostatnim, a przed Jaworem III.

Na mocy powyższej performance oraz na podstawie przebiegu tej ostatniej gonitwy, w której bardzo skutecznie atakował on coprawda zmęczonego już Arnolda, możemy zaliczyć Jawora II do czołowej grupy: Gentry, Jawor III i Jawor II, stawiając jednak tę grupę nieco niżej od dwuch dwulatków czołowych.

---

oznaką, że dobrze się czuje, że nic go nie boli i że chce próżnować. W tym stanie istnieje wyraźne dążenie konia do udawania. Nie daj się oszukać, nie uznawaj ołowiu za złoto — pchaj wtedy konia energicznie naprzód.

Jeśli koń nie chce pozostać w tempie zamierzonym przez ciebie, to znaczy, że go coś boli. Wtedy ćwicz go w tem tempie dopóki nie będzie spokojnie i łagodnie szedł.

2) Zdawałoby się, że sposób ćwiczenia konia w odmiennych tempach jest znany powszechnie. W literaturze nic w tym rodzaju nie znalazłem. Nie znaczy to, że doświadczony jeździec nie posługiwałby się tem instynktownie.

Przy sumiennym wykonaniu tego sposobu, da on nieoczekiwane i znakomite wyniki i to przy najmniejszym wysiłku jeźdźca i konia. A w dodatku obejdziemy się bez ostrej walki z koniem.

Poświęciłem temu tematowi umyślnie więcej miejsca. Z doświadczenia własnego, gorąco polecam ten środek.

Ażeby nie obciążać zanadto szpalt „Jeźdźca i Hodowcy" gawędziliśmy do tego czasu tylko o ćwiczeniach w stępie. Gdy koń wykonuje pewne ćwiczenia w stępie jako tako, powtórzyć je w kłusie i to w różnych tempach. Ruchy konia w kłusie są zupełnie odmienne od ruchów w stępie. W kłusie koń fruwa, t. zn. ciało pozostaje chwilami w powietrzu bez oporu o ziemię. Mięśnie, stawy i najwięcej grzbiet naprężają się silniej, a w reakcji odprężają się łatwiej. Dlatego rozprężenie konia jest najtrudniejsze w stępie, a zato najskuteczniejsze. Gdy udało się konia rzeczywiście rozprężyć w stępie, to możesz być pewnym, że koń ci pójdzie bez trudności kłusem lub galopem. Nie zaniedbuj ćwiczyć konia w cofaniu.

Dlaczego kłus, przy którym jeździec podnosi się w siodle, co drugi krok konia (anglezowanie) nazywa się naturalnym — nie mogę zrozumieć. Naturalnym jest ten sposób siedzenia, który odpowiada ruchom konia. Może nazywa się anglezowanie naturalnem, dlatego, że mamy strzemiona, o które możemy się opierać i, że trzymamy w rękach wodze, które pewnym jeźdźcom też są pomocne przy tym kłusie. Anglezowanie na nieosiodłanym koniu bez wodzy, zdaje się trudnem. A co może być naturalniejszem od siedzenia na gołym koniu? Inna sprawa, że człowiek potrafi prędzej utrzymać się na koniu przy krótkich strzemionach anglezując. Nie ma on wtedy, o ile nie jest zupełnie doświadczonym jeźdźcem, żadnego kontaktu z koniem, w szczególności z grzbietem. Kto chce się uczyć jeździć konno w pośpiesznem tempie, lekceważąc rozwinięcie się swego dosiadu, niech zacznie tak. Kto ma czas i chce się dokładnie i gruntownie uczyć w zamiarze wykształcenia się na doskonałego jeźdźca, musi długo jeździć na spokojnym, doświadczonym koniu na siodle bez strzemion. Początkujący musi najpierw znaleść własną równowagę, a potem może myśleć o zajmowaniu się koniem.

(C. d. n.)

Jawor II jest synem Harlekina, który dał tyle dobrych i obdarzonych klasą koni w stadzie J. hr. Czarneckiego i jest koniem budownym podobnie, jak większość Harlekinów. Uwagę zwracają zwłaszcza jego krótkonożność, ożebrowanie, głębokość. Matka jego Beate dała już z tymże Harlekinem Don Carlosa i Irbita; jest ona córką Baltinglass'a, wnuczką Avington'a, zatem rodowód jej w połączeniu z krwią Harlekina zawiera wiele cennych prądów, z których najbardziej wartościowymi będą: Hannibal, Festa (St. Simon), Isonomy i Melton.

(C. d. n.)

Chów w bliskiem pokrewieństwie w czasach dawnych i obecnych.

(Dokończenie).

Mogą też być przytoczone dalsze przykłady z niemieckiej hodowli, narazie jeszcze niewypróbowane, a mianowicie:

Robinson (1930)
- Favor
  - Fervor—Festa—St. Simon
  - Favilla
    - **Nuage**—Simonian— St. Simon
    - Fabula—Festa—St. Simon
- Rosa
  - **Nuage**—Simonian—St. Simon
  - Rosanna—St. Maclou—St. Simon

Przy bliskim inbreedzie na Nuage, znajduje się w dalszych pokoleniach pięciokrotnie St. Simon, a przez Nuage — dwukrotnie Angelica.

Trojaner (1930)
- Favor
  - Fervor—Festa—St. Simon
  - Favilla
    - **Nuage**—Simonian—St. Simon
    - Fabula—Festa—St. Simon
- Tibia—**Nuage**—Simonian—St. Simon

Graue Wolke (1930)
- Herold—**Dark Ronald**
- Graue Theorie—Cissy Brown—**Dark Ronald**

To uderzające nagromadzenie się bliskich inbreedów w niemieckiej hodowli, zdaje się wyraźnie wskazywać, że Waldfried wywarło zakulisowo znacznie większe wrażenie, niż to przyznawane było publicznie. Jak widzimy, pomijając inbreedy na Festę, głównie zachodzą próby inbreedu na Dark Ronald'a i na Nuage. Teoretycznie próbom tym nie można prawie nic zarzucić. Chów w pokrewieństwie nie jest celem (Selbstzweck), lecz środkiem utrwalenia specjalnie cennych właściwości danego osobnika w jego potomstwie; dla osiągnięcia zaś tego musi ta metoda hodowlana znajdować się w naszem rozporządzeniu.

W samej rzeczy ogier, który nie jest wprawdzie jakimś Stockwell'em lub St. Simon'em, może być stosunkowo łatwo zastąpionym przez innego, prawie równowartościowego; jest to znacznie trudniej, jeżeli chodzi o klacz w rodzaju Pocahontas lub Festy. Można się zresztą dziwić, dla czego przytoczone przykłady, — wykonane lub planowane, — inbreedów na Dark Ronald'a i Nuage nie wywołały tyle wrażenia, co pierwsze inbreedy na Festę. Przyczyna jest bardzo prosta. Przypominam o tem, co powiedziałem przy rodowodach Lupus'a i Faro. Że dwoje dzieci Festy są rodzeństwem jest jasnem, że jednak Hornisse i Lauze są także rodzeństwem, o tem wie na pamięć nie każdy. W rodowodzie Ladro widać zaraz inbreed na Festę; inbreed ten jest jednak o wiele mniej bliski, niż inbreed na Dark Ronald'a u Ich will, gdyż nie jest uderzający na pierwszy rzut oka.

Wszystko to powiedziane dowodzi wogóle, że inbreed z jedną, a tem więcej z dwoma wolnemi generacjami a b s o l u t n i e niebezpieczny, czy ryzykowny n i e j e s t, o ile osobnik, służący jako podstawa inbreedu, posiada pierwszorzędne walory. Z drugiej strony wcale to nie dowodzi, aby bliski lub wogóle jakikolwiek inbreed miał być niezbędny dla wyprodukowania pierwszorzędnego konia wyścigowego, czy zarodowego (całkiem daleki inbreed z 7-ma lub 8-ma wolnemi generacjami jest jak wiadomo nie do uniknięcia). Bardzo interesującem jest porównanie 2 osobników, które są podobnie wyhodowane, jakkolwiek jeden z nich jest silnie inbreedowany, drugi zaś nie. Wymownym przykładem tego jest Ganelon i Gregor. Obydwaj pochodzą od Pergolese, a z linji żeńskiej Grave and Gay, przytem Ganelon wprost z Grave and Gay, Gregor zaś z jej wnuczki Gravitas.

Ganelon
- Pergolese
  - Festino
    - Ayrshire
    - Festa
  - Perfect Love
    - Persimmon
    - Perfect Dream
- Grave and Gay
  - Henry of Navarre
    - Knight of Ellerslie
    - Moss Rose
  - Mount Vernon
    - Uhlan
    - Di Vernon

Gregor
- Pergolese
  - Festino
    - Ayrshire
    - **Festa**
  - Perfect Love
    - Persimmon
    - Perfect Dream
- Gravitas
  - Fels
    - Hannibal
    - **Festa**
  - Grolle nicht
    - Fervor—**Festa**
    - Grave and Gay

Pierwszym wspólnym przodkiem Pergolese'a i Grave and Gay jest Voltigeur, dziadek Uhlan'a i prapradziadek Ayrshire, Festy i Persimmon'a. Jest to inbreed z 8 wolnemi generacjami, wypadek krańcowo rzadki. Prawie jeszcze bardziej wolny od jakiegokolwiek inbreedu jest zresztą półbrat Ganelon'a, Graf Ferry, u którego Voltigeur z linji męskiej jest bliższy o jedną generację, zato pojawia się tylko 1 raz. Natomiast u Gregor'a zachodzi podwójny silny inbreed na Festę, pozatem, oboje rodzice, przez Festę i Persimmon'a, inbreedowani są silnie na St. Simon'a. Pomimo krańcowej różnicy w inbreedzie, rezultaty w obu wypadkach są niezwykle podobne. Obydwa te ogiery winny być prawie jednakowo cenione pod względem ich klasy. Ganelon był drugim w jednym gorszym roczniku; Gregor ustępuje w lepszym roczniku tylko ogierowi Alba i Ladro, kiedy się znajdował w doskonałej formie. Słabe strony bliskiego inbreedu w pełnej krwi, podnoszone z upodobaniem przez przeciwników tegoż, jak w pierwszej linji skrajnie wczesne dojrzewanie, brak wytrzymałości, chimeryczność, brak ambicji w walce, wątły kościec, są w stosunku do Gregor'a nie do pomyślenia bez uśmiechu. Dojrzał on znacznie później niż Ganelon, jest równym jemu, pierwszorzędnym stayerem, flegmatykiem, który do ostatniego tchnienia walczy o zwycięstwo, co było widać w „Grosser Preis von Köln" i „Grosser Preis der Republik", posiada przy jednakowej kostnej budowie więcej siły od Ganelon'a. Można by twierdzić, że pożytek z bliskiego inbreedu nie jest dowiedziony, gdyż obydwa te ogiery są przecież prawie równej wartości. Prawda, lecz pod jednym względem Gravitas pobiła swą babkę. Grave and Gay miała 19 lat, gdy dała Graf'a Ferry, a 21 lat, kiedy urodziła Ganelon'a. Gregor zaś jest pierworodnym swej matki.

Kwestją specjalną jest, jak daleko można wogóle iść w kierunku bliskiego inbreedu, aby przy użyciu najlepszego materjału, jako podstawy inbreedu — nie narazić się na niepowodzenie. Miałem możność przytoczyć kilka inbreedów z jedną wolną generacją, które wykazały się dobrymi rezultatami. Eksperymenty, idące jeszcze dalej, byłyby niezmiernie interesujące, lecz nie jest łatwem doradzać komuś ryzykownych prób z cennym materjałem. Przykłady dalej sięgających inbreedów są, rzecz prosta, w dzisiejszych czasach trudne do znalezienia, ale udało mi się przynajmniej jeden z takich wypadków odszukać. Pochodzi on naturalnie nie z Europy, lecz z kraju wolnego od przesądów, kraju nieograniczonych możliwości.



Fragment z Licytacji koni treningowych w Warszawie w dniu 19 b. m.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

High Time (1916)	Ultimus	Commando—**Domino**
		Running Stream—**Domino**
	Noonday—**Domino**	

Połączenie Commando, syna Domino z Running Stream, córką Domino, a więc biologicznie biorąc ze swoją półsiostrą, dało najprzód Ultimus'a, reproduktora pierwszej klasy. Tym Ultimus'em pokryto Noonday, córkę Domino — posunięcie, które u każdego, mającego choć cokolwiek zastrzeżeń przeciw inbreedowi, wywołałoby dreszcz zgrozy. Rodowód High Time posiada inbreed z jedną wolną generacją u Ultimusa, a podwójny, z jedną wolną generacją na tę samą podstawę — Domino. I ten High Time jest ojcem m. in. Saracen'a, jednego z trzech pogromców Epinard'a; ten High Time stał w roku 1928 na czele najwybitniejszych reproduktorów U. S.

A. z sumą wygranych z górą 300.000 dolarów, ustępował jedynie wielkiemu Man o'War; cena stanówki jego jest do omówienia jedynie prywatną drogą z właścicielem, gdyż lista zgłoszeń stanówek jest od lat zamknięta, i jedna ósma część własności ogiera sprzedana została przed 3 laty za sumę 37.500 dolarów.

Dopóki w Niemczech niema jednego jedynego konia z tak bliskim inbreedem, jak u High Time'a, moglibyśmy sobie zaoszczędzić, żałosnym wołaniem o „świeżą krew".

Przełożył *Chodowiecki*, em. mjr.

Dalsze uwagi o próbie hodowlanej „Military".

W odpowiedzi na apel, zwrócony w mym artykule z Nr. 40 „Jeźdźca i Hodowcy" o poprawki mylnie podanych rodowodów koni, otrzymałem tak od hodowców, jak z pułków kilka sprostowań i uzupełnień, które podaję dla uporządkowania pierwotnie podanej listy, zatrzymując tamtejszą numerację.

Prezes Pomorskiego Związku hodowców p. A. Brochwicz-Donimirski nadesłał mi uprzejmie kilka sprostowań ze swego okręgu. I tak:

Ad 1. W rodowodzie konia Samum z 21 pułku Ułanów, hod. P. Abramowskiego z Jajkowa, nazwę ogiera Cerano należy sprostować na Cyrano (Nr. 1217); pochodzi on po Minnesänger i Hulda.

Ad 5. Koń Takt, hod. p. v. Belova w Stawułówku, powiat Morski, jest po Nepomuk (Nr. 729), po Nestorius i Arve, a nie jak mylnie podano po Nejmeruk.

Matka Dirne Nr. 460 pochodzi po Princensohn i Quelle.

Ad. 6. Wał. Odino, tegoż hodowcy, z 9 pułku Strzelców Konnych jest po ogierze Held (nie Hild) po Chalon (Nr. 585) i Hela.

Ad 15. Nazwa hodowcy przekręcona. Koń Puck (po Held) z 10 pułku Strzelców Konnych pochodzi nie od p. Büllowa, lecz również od p. v. Belova w Stawułówku, który tem samem upamiętnia się jako hodowca trzech „Militarzystów".

Ad 36. Nazwisko hodowcy brzmieć winno nie Goerty — a P. Goertz z Niem. Stwolna, pow. Świecie. Jego doskonały wychowanek Sęp z 7 pułku Ułanów ma rodowód: Goldjunge (po Lemkos i Herta) i Elga I (po Tapfer i Borussia).

Ad 55. Samuel por. Totjewa z 3 pułku Strzelców Konnych pochodzi z Komierowa, pow. Sępolno, hr. Komierowskiego i ma rodowód Hamlet II (Nr. 641) po Habakuk i Blanka, przyczem ojcem Habakuka jest follblut Moerus — matka Samuela — Tola Nr. 384 po Morgei i Lola po Hamilkar.

Ad 69. Z lubelskiej hodowli w rodowodzie Safjana z 12 pułku Ułanów, hod. hr. Witolda Łosia z Piotrowic, nazwa ojca brzmi Ad Memoriam (nie Memoran).

Jako drugi militarzysta tego samego hodowcy, tak zasłużonego dla kawaleryjskiego remontu, figurować powinien pod Nr. 69, a koń Talizman z 11 pułku Ułanów umieszczony pod nazwą Piotrowice stado Nr. 88, ojcem jego jest Emperador, a nie pomyłkowo podany w ankiecie Imperator.

Ad 76. Osman p. Oertela z Gołembiówka, obecnie w 24 pułku Ułanów, pochodzi po państwowym ogierze ze stada w Starogardzie, które tam utrzymywało punkt kopulacyjny.

Ad 94. p. Rüchhardt z Czachówki, pow. Lubawski, wychował Tajfuna dla 18 pułku Ułanów po ogierze Graphit, a nie Graplit, jak mi podano. Graphit pochodzi po flbt. Hannibalu i Generalin.

Jako Nr. 123 a powinien w opisie figurować p. Żychliński, który wychował wał. Rinaldo dla 15 pułku Ułanów. Koń ten — rodowodu niestety nie podano mi — zajął pod por. Zgorzelskim I-sze miejsce indywidualne Armji w roku 1929, a II-gie miejsce w roku 1930.

Tak więc Prezes Poznańskiego Towarzystwa Wyścigowego powinien być wymieniony obok hr. Łosia i p. Salskiego, jako hodowca dwóch militarzystów.

Pochodzenie wał. Mój i Nelson z 15 pułku Ułanów dwóch koni, które od roku 1929 — 32 zajmowały czołowe miejsca w Military, pozostało niestety nieznane.

Próbę hodowlaną Military dublują niejako inne zawody, potwierdzając jej wartość.

W poprzednim artykule zwróciłem uwagę na ogiera Quargel w stadzie p. St. Huskowskiego — dał tak wytrwałe konie, jak Sabinę i Strzępa z 12 pułku Ułanów.

Ten sam Quargel jest ojcem Pegaza (po Starościnie tegoż stada), który pod por. Starnawskim brał w roku 1929 Puhar Narodów w Ameryce. To już nie przypadek, lecz dowód wybitnego charakteru potomstwa.

Z tego dla kawalerji zasłużonego stada p. Huskowskiego wyszła wreszcie Odaliska po Horoskop i Czarodziejka, na której por. Olędzki z 2 pułku Ułanów Grochowskich zdobył w roku 1931 Szampjonat konia wojskowego w Warszawie.

Znalazłoby się napewno i więcej przekręconych rodowodów, lecz brak mi danych do ich poprawienia.

W międzyczasie mjr. Chodowiecki poruszył w Nr. 45 „Jeźdźca" sprawę dokładniejszej ewidencji remont.

Z sześciu punktów proponowanych przez niego — jeden możnaby łatwo uprościć.

Oto zamiast wpisywać w książkach wojskowych podwójną nazwę konia, a więc nietylko nadaną w pułku, ale i pierwotnie oznaczoną przez hodowcę — wypadnie zwrócić się z apelem do hodowców, by w interesie własnym nadawali koniom nazwy według alfabetu roczników wojskowych.

Remonty urodzone w roku 1930, a więc te, które przejdą przed komisje w lecie 1933 r., — będą w wojsku nosiły nazwy na literę C.

Remonty urodzone w roku 1933 powinny otrzymać nazwy na literę F.

Dla wielu stadnin zmiana swego własnego sposobu nadawania nazw jest niewygodna. Można i to sobie uprościć, nadając nazwy podwójne, np. dla stada, w którem rocznik wypada na literę M — nazwa przyszłej remonty z roku 1933 brzmieć będzie Filut —Mały. O ile łatwiej przez to odszukać będzie tego Filuta — Małego w spisach przyszłych militarzystów i poznać w nim swego wychowanka.

Z drugiej strony pułki nie powinny zmieniać nazw zakupionych remont, co niestety wciąż nawet bez potrzeby się zdarza.

Mjr. Chodowiecki proponuje dalej, by pułki komunikowały Związkom hodowlanym swoją ocenę użytkową otrzymywanych remont. Projekt zupełnie słuszny i tem łatwiejszy do wykonania, że Komisje remontowe już obecnie żądają od pułków oceny remont, odebranych — narazie tylko z ostatniego rocznika.

I tu słusznie podnosi mjr. Chodowiecki, że to nie wystarcza. Opinja o koniu pięcio, czy sześcioletnim jest bardziej miarodajna niż oceny trzy, lub nawet czterolatka.

Ileż to remont, zapowiadających się doskonale, nawet przy ostrożnem ujeżdżaniu i starannej opiece oraz żywieniu, wykazuje potem brak wymaganej wartości użytkowej. Niewielka i mało widoczna wada w chodach, pomimo stosowanego kucia, zwiększa się z biegiem lat, proporcjonalna narazie budowa u źrebięcia pogarsza się, wobec innego rozwoju przodu i zadu, z czasem wyjdzie na wierzch limfa i koń po każdym dłuższym marszu musi trzy dni stać na odpoczynku i t. d. i t. d.

A ileż to pierwszorzędnych skoczków militarzystów wyciągnęło się ze szwadronów z pod ułanów.

W stawce remont trzechletnich niczem się one nie wyróżniały i dlatego żaden oficer na nie „nie popatrzał".

To też ocena jednorazowa sześcioletniego rocznika, zrobiona w pułkach, dałaby napewno bardzo ciekawe rezultaty. Warto o tem pomyśleć.

Nie zmniejsza to jednak wartości dla hodowli próby konia wojskowego Military.

Bo jednak wyszukanie najlepszych koni w pułkach jest tu jednoznaczne z wyszukaniem najlepszych hodowców, a nie oceny ich „masy".

Statystyka militarzystów będzie — mam nadzieję — co roku zwiększała ich listę.

Dr. Stanisław Rostworowski, pułk. dypl.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych** podaje do wiadomości, że przy zgłaszaniu koni do:

„Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej",

„Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej",

„Polskiej księgi stadnej koni arabskich czystej krwi",

„Polskiej księgi stadnej koni arabskich chowanych w czystości krwi",

„Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich czystej krwi" i

„Polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich wysokiej półkrwi" — dowody urodzenia źrebiąt, pochodzących po ogierach, nie należących do Państwowych Zakładów Chowu Koni, mogą być potwierdzane zarówno przez Wójtów Gmin, jak i Kierowników Państwowych Stad Ogierów, w okręgach których zrebięta się urodziły.

W wypadku, gdy dowód urodzenia źrebięcia poświadczony zostaje przez Wójta Gminy — poświadczenie wolne jest od opłaty stemplowej. W wypadku zaś poświadczenia przez Kierownika Państwowego Stada Ogierów — świadectwo winno być zaopatrzone w znaczek stemplowy wartości 3 zł.

— **Nr. 38 „Wiadomości Wyścigowych"** wyszedł z druku.

— **„Rolnik" Nr. 46** z dnia 20 listopada b. r. zamieszcza artykuł D-ra Edwarda Skorkowskiego p. t.: „Cudze chwalicie, swego nie znacie..."

— **Licytacja koni treningowych.** Po skończonym jesiennym sezonie wyścigowym, odbyła się w dniu 19 listopada r. b. na torze w Warszawie licytacja koni w treningu przy bardzo pięknej, lecz mroźnej pogodzie. Zjazd właścicieli stajen, jak i kupujących, był nieznaczny. Widzimy więc coraz więcej odbijający się kryzys gospodarczy na miłośnikach hodowli końskiej.

Ze zgłoszonych 30 koni, będących własnością przeważnie właścicieli stajen wyścigowych w Warszawie, przyprowadzone zostały prawie wszystkie; sprzedano z tej liczby na licytacji tylko 9 koni, parę zaledwie z wolnej ręki, reszta zaś z powodu wysokich cen rezerwowych nie znalazła nabywców.

Najwyższą sumę 810 zł. zapłacił p. Michał Berson za 4 l. kl. Hawana (Priesterwald — Doda po Fels) hod. J. hr. Czarneckiego, własność p. K. bar. Rómmla.

Największą ilość koni nabył p. Kołaczkowski, nowy amator koni pełnej krwi.

Za sprzedane 9 koni osiągnięto sumę 5.120 zł., — otrzymując przeciętnie po 570 zł. za jednego konia.

Zaznaczyć jednak wypada, iż tak małą ilość sprzedanych na licytacji koni przypisać należy naznaczonym cenom rezerwowym — ceny ofiarowywane dochodziły najwyżej od 300 — 400 zł. Powtórzyło się przy tej okazji znane na licytacjach zjawisko, że lepsze konie z cenami rezerwowemi licytowane były niżej, niż konie gorsze, bez cen rezerwowych.

Poniżej podajemy szczegółowy wykaz sprzedanych koni.

Wykaz sprzedanych koni na licytacji w Warszawie w dniu 19 listopada 1932 r.

L. p.	NAZWA KONIA	WŁASNOŚĆ	KTO NABYŁ	Cena uzyskana na licytacji Zł.
1	2 l. kl. Persanta	st. „Junosza”	p. Kołaczkowski	750
2	3 l. kl. Kleo	p. K. Makowskiego	„	560
3	6 l. og. Cyklon II	płk. W. Andersa	„	550
4	3 l. kl. Danceuse	p. K. Makowskiego	„	580
5	4 l. kl. Hawana	K. bar. Rómmla	p. M. Berson	810
6	5 l. kl. Sangeskönigin	st. „Topór”	p. A. Budny	510
7	4 l. og. Co mi dasz	st. „Lubicz”	p. T. Brochocki	340
8	6 l. kl. Con Amore	p. Bukowieckiego	p. Broszkiewicz	510
9	5 l. kl. Irade	p. Jenieckiego	kpt. Leśniewski	510

— **Zawody konne w Zakopanem.** Tor wyścigowy na stadjonie zimowym w Zakopanem został znacznie rozszerzony i będzie miał obecnie około 1200 mtr. obwodu, przy prostej 300 mtr. długiej i bieżni około 20 mtr. szerokiej. Na torze tym zorganizowane będą w terminie od 27 grudnia b. r. do 5 stycznia 1933 roku doroczne zimowe zawody konne, składające się z 6-ciu konkursów w skokach przez przeszkody i 10-ciu skjöringów i ski-skjöringów. Od 15 stycznia do 12 lutego 1933 roku odbędą się po raz pierwszy w Polsce zimowe wyścigi konne z totalizatorem, obejmujące 9 dni wyścigowych i składające się z 23 gonitw płaskich, 9-ciu gonitw płotowych i 10-ciu gonitw przeszkodowych. Program, po zatwierdzeniu go przez czynniki rządowe, zostanie wysłany zainteresowanym.

— **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.** Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego odbyło się dnia 22 listopada b. r., w lokalu Towarzystwa, al. Ujazdowskie 39.

Prezes Aleksander hr. Dzieduszycki, po zagajeniu zebrania, wygłosił sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1932, które w streszczeniu podajemy:

Mimo ogólnego kryzysu, który w Polsce, podobnie jak w innych krajach, poważnie daje się odczuć we wszystkich sprawach wyścigowo-hodowlanych, udało nam się i w tym roku program nasz przeprowadzić, dzięki zrozumieniu sfer decydujących, że odnowiona po wojnie z wielkim trudem hodowla czystej krwi arabskiej winna być utrzymana.

1. **Księgi Stadne.** W roku bieżącym wyszły z druku nakładem naszego Towarzystwa: „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Czystej Krwi”, „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi”, „Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi”, „Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Półkrwi”, wydane na zasadach, ustalonych Zarządzeniem Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r.

Do Ksiąg Arabskich weszła część koni, zapisanych w tomie I-szym „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich” i jego pięciu dodatkach, oraz przychówek zgłoszony w 1931 r., pustynne importy i kilka niezarejestrowanych dotąd koni.

Do Ksiąg Anglo-Arabskich wciągnięto nowozgłoszony materjał stadny, wiadomości stadne oraz stanówki klaczy angielskich ogierami arabskimi i klaczy arabskich ogierami angielskimi.

Pozatem Towarzystwo wydało zestawienie p. t. „Klacze i Ogiery półkrwi arabskiej stadnin i stad państwowych” w formie nieoficjalnej Księgi Stadnej.

2. **Wyścigi.** Tegoroczne wyścigi koni arabskich odbyły się, jak co roku, w trzech sezonach.

Ogółem rozegrano w 56 dniach wyścigowych 87 gonitw na łączną sumę (z premjami hodowlanemi) 246.806 zł.

Kwota ta obejmuje nagrodę Chrestówki, wspaniałomyślnie ofiarowaną przez Romana ks. Sanguszkę, nagrodę Łańcuta, którą Towarzystwo zawdzięcza od trzech lat hojności Alfreda hr. Potockiego, oraz 5 dodatkowych nagród, dotowanych przez Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni.

Sezon letni odbył się w roku bieżącym po raz pierwszy na torze lubelskim, budząc żywe zainteresowanie. Przeniesienie meetingu letniego z Piotrkowa do Lublina jest z wielu względów dogodne i korzystne.

Do wyścigów trenowano 83 konie, z których 61 wzięło udział w gonitwach. Liczba koni, startujących w biegach arabskich, przeciętnie była znacznie wyższa, niż lat ubiegłych.

3. **Stajnia „Arabian”.** Umowa między Ministerstwem Rolnictwa, a Towarzystwem Hodowli Konia Arabskiego o przejęciu Państwowej stajni wyścigowej „Janów”—została w roku 1932 odnowiona, z pewnemi zmianami warunków. Konie tej stajni biegały nadal pod nazwą „stajnia Arabian”.

Ogólna suma wygranych stajni wyniosła w roku 1932 zł. 72.531.—, z czego część, określona w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, przejdzie na konie właścicieli prywatnych, które zajęły w wyścigach 2-gie i 3-cie miejsca za końmi stajni Arabian.

4. **Wyścigi Anglo-Arabów.** Celem poparcia hodowli anglo-arabów Towarzystwo projektuje zorganizowanie prób dzielności dla materjału, zarejestrowanego w nowych Księgach Stadnych, i już rozpisało dwie gonitwy z wczesnymi meldunkami, a m.:

Gonitwę o nagrodę im. Wiktora Leśniewskiego (Derby) 1934 roku 6.000 zł.; gonitwę o nagrodę im. Stanisława Wotowskiego (Produce) 1936 r. 4.000 zł.

Na wniosek Towarzystwa zostały uchwalone przez Komitet do Spraw Wyścigów Konnych i zatwierdzone przez Ministerstwo Rolnictwa ulgi wagi dla anglo-arabów w konkurencji z końmi pełnej krwi lub wysokiej półkrwi angielskiej.

5. **Kalendarz Wyścigowy.** Towarzystwo wydało w celach informacyjnych i propagandowych obszerny Kalendarz Wyścigowy, zawierający w dziale nieoficjalnym bogato ilustrowane ogłoszenia stad arabskich. Wydawnictwo to rozeszło się w Polsce i zagranicą (w 25 krajach), zyskując powszechne uznanie.

Towarzystwo opracowuje nowy Kalendarz Wyścigowy na rok 1933, przewidując m. in. w dziale nieoficjalnym opisy i fotografje materjału, przeznaczonego na sprzedaż, co może bardzo ułatwić właścicielom zbyt koni.

Z zadowoleniem możemy skonstatować, że praca Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego wszędzie znajduje uznanie.

Cel naszej hodowli, t. j. produkcja typowych czystej krwi arabów, wypróbowanych na torach wyścigowych, zyskał powszechne zrozumienie.

Zależna od tej produkcji hodowla anglo-arabów, t. j. stworzenie typu konia kawaleryjskiego, który łączy szybkość, zgrabność i sprężystość, wraz z odpornością i przystosowaniem do długich przemarszów pod ciężarem uzbrojonego jeźdźca, nabiera coraz więcej charakteru konieczności państwowej.

Celem uzupełnienia stosunków nawiązanych z zagranicą, Prezes Towarzystwa, będąc wiosną roku bieżącego w Italji, dojechał na odbywające się w Palermo wyścigi koni arabskich i anglo-arabskich, a następnie zwiedził m. in. Państwowe Stado Ogierów w Catanji.

Próby dzielności zapoczątkowano na Sycylji przed kilku laty. Udział koni jest liczny. Założenie wyścigów ma charakter czysto hodowlany, a premjowanie, z funduszów Ministerstwa Rolnictwa, koni, biorących udział w wyścigach, przeprowadzane jest racjonalnie.

Stado ogierów w Catanji posiada wzorowe urządzenia i doskonały materjał.

O jakości hodowli Sycylijskiej najlepiej świadczy wystawa w Rzymie (w październiku b. r.), gdzie grupa koni z Sycylji była chlubnie między zgromadzonymi okazami wyróżniona.

Wielkie wrażenie wywarła również na wystawie ubrana w charakterystyczne stroje miejscowe grupa jeźdźców z Sardynji na arabach; każdy z nich miał na siodle swoją damę.

„Il Messagero Agricolo" w sprawozdaniu z tej wystawy pisze:

„...zainteresowanie i najwyższy podziw wzbudziły konie czystej krwi arabskiej i ich krzyżówki. W obecnej chwili Sycylja produkuje najpiękniejsze i najpożyteczniejsze konie z całej Italji. Celem tej hodowli jest przedewszystkiem produkcja anglo-araba, obdarzonego wzrostem, siłą i szlachetnością".

Zainteresowanie hodowlą arabską wzrosło znacznie w sferach miarodajnych, a sam premjer Benito Mussolini nabył niedawno na Sycylji kilka klaczy orjentalnych.

Widzimy przeto, że hodowla w Italji i Polsce poszła w tym samym kierunku.

Po wygłoszeniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, Walne Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum.

Zebranie przyjęło preliminarz budżetowy na rok 1933, poczem wybrano na członków Zarządu: Prezesa Pawła Gutowskiego i ponownie Romana ks. Sanguszkę.

Komisja Rewizyjna została wybrana w dotychczasowym składzie: pp. Stanisław Haman, Stanisław Pohoski i Bohdan Ziętarski

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Typ i eksterjer znakomitych reproduktorów** opisuje czasopismo niemieckie „Vollblut".

Eksterjer **Galopin'a** był imponujący, ale nie bez zarzutu. Posiadał on doskonałą łopatkę, długą i umięśnioną, długi kłąb, głębokość klatki piersiowej, piękną szyję, jakkolwiek nieco za masywną, co się zdarzało u potomków Blacklock'a. Prócz rozwartych przednich kolan, nie można nic całej przedniej partji zarzucić, i to właśnie przyczyniało się do uwidocznienia wadliwej budowy zadu, któremu brakowało długości. Głowa jego szlachetna, więcej krótka niż dłuższa, miała dużo wyrazu arabskiego. Osobliwą właściwością przekazaną też Donovan'owi, były u Galopin'a jego maleńkie, prosto stojące uszy, spotykane u kuców. Maści był ciemno-gniadej bez odznak.

Jeśli można coś zarzucić ogólnej postaci **St. Simon'a,** to jest skutkiem tego, że pozostał on i w stadzie lekkim i nie stracił form wyścigowych. Odziedziczył po swym rodzicu wszystkie najlepsze cechy budowy w stopniu jeszcze ulepszonym. Obie partje, przednia i tylna były skończenie piękne, przy nadzwyczajnej długości dobrze sformowane. Osobliwością jego postaci była krótkość linji grzebietu, która warunkowała doskonałą formę, długość i położenie łopatki. Szyję miał mocną, lekko wypukłą, głowę pełną wyrazu i szlachetności, długą i dość wąską, kłąb i zad długie i potężne. W pierwszych latach był nieco wysokonożny, w dalszych głębokość klatki powiększyła się. Maść ciemno-gniada bez odznak.

Le Sancy był niezwyczajnie pięknym koniem maści siwej. Posiadał on w sylwetce swej najdoskonalszą formę. Miał długą, skośną łopatkę, wydatny kłąb, wspaniałą tylną partję i mocne stawy skokowe. Przednia partja, w stosunku do wielkości całej budowy i silnego korpusu była za lekką; jednak patrząc na niego z boku, ogarniało zdziwienie, że tej budowy koń nie wykazał się jako stayer. Najlepsze wyczyny jego rozgrywały się na dystansach 1600 — 2200 mtr. Lekki przód przekazał silnie między innemi swemu wnukowi The Tetrarch'owi, który w dwuletnim wieku, z powodu potężnie rozwiniętego zadu, wyglądał na wytrenowanego czterolatka, z przodu zaś — na roczniaka. Tetrarch padł właśnie ofiarą braku harmonji w anatomicznej swej budowie. Załamał się w połowie swego pierwszego sezonu. Gdzie u potomków Le Sancy'ego braku wspomnianego się nie spotyka, tam znajdujemy prawie zawsze zdolność stayer'ów. Fakt ten służy, jako jeden z licznych dowodów, że zdolność stayer'a zależy nie od dziedziczności krwi, lecz od budowy.

Atlantic był kasztanem z szeroką łysiną i obiema tylnemi nogami w pończoszkach, z pięknemi długiemi linjami z silnymi — łopatką, zadem i stawami skokowymi i prawidłowemi pęcinami; w przodzie jednak, tak jak jego najlepszy syn Le Sancy, — za lekki. Wygrał Dwa Tysiące Gwinei, w Derby był drugim, w St. Leger zatrzymany był w połowie dystansu z powodu krwotoku nosowego.

NIEMCY.

— **Parada hanowerskich ogierów w Celle.** Związek hodowców hanowerskiego konia urządził niedawno doroczny pokaz ogierów reproduktorów, co jest prawie lokalno-narodowem świętem prowincji hanowerskiej. Pokaz ogierów był świetnie zorganizowany i przyciągnął wielotysięczne tłumy widzów. O pokazie tym zamieściła recenzję holenderska gazeta „Allgemeene Handelsblad", wyrażając się z ogromnem uznaniem tak o organizacji parady, jak i o materjale w ogierach i ich przygotowaniu do stadnej działalności. Przedstawione ogiery pochodziły ze specjalnego depot We-

stercelle, gdzie poddawane są treningowi pod siodłem i w zaprzęgu. Na pokazie ogiery te próbowane były na szybkość i wytrzymałość, badane pod względem zdrowia, zwłaszcza na serce i nerki, oraz pod względem charakteru, t. j. łagodności i spokoju (egzamin z zachowania się ogierów przy terkocie aut, strzałach z broni palnej i t. p.). Zachowanie się tych ogierów, absolutne ich zaufanie do człowieka, spokój, posłuszeństwo i t. d. było wprost imponujące. Opanowanie ich przez jeźdźców i woźniców, uwidocznione w karnem wykonywaniu ewolucyj w 10-konnym zaprzęgu w breku lub 7-konnym zaprzęgu powożonym — z konia, a także w karuzelach, jeździe wzorowej, skakaniu a nawet w tresurze cyrkowej — budziło zachwyt u widzów i hodowców; ci ostatni podziwiali wyrównany typ u 22 potomków linji Flick'a i Adeptusa.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil**, 20 listopada.

Prix Richard Hennessy, 100.000 fr. — 3500 mtr. Steeplechase.

1. Premier Janvier, 3 l. og. gn. (Nouvel An — Zizanie II) Vte M. de Rivaud, 60 kg., ż. M. Thery.

2. Bombay III, 3 l. og. (po Bahadur) L. Renier, 62 kg., ż. R. Feger.

3. Monarchiste, 3 l. og. (po Monarch) G. Beauvois, 62 kg, ż. P. Riolfo;

bez miejsca: Appio Claudio, Espalion, Agitato, Millionnaire II, Horizon, Rebenti, Port Said.

Wygrane o 2½ — 6 dł. Czas: 4:32,8.

Tot.: 44, 25, 48, 42:10.

Stado pełnej krwi angielskiej p. Michała Bersona

w Lesznie pod Błoniem zawiadamia, że w sezonie kopulacyjnym 1933 r. stanowić będą:

1) Batiar, og. kaszt. ur. w 1925 r. po

Electra 1914				Alaric Victor 1911			
Ellipse 1907		Con amore 1901		Vae Victis 1902		Alaric 1904	
Elspeth 2	Gaga 1	Grisette 2	Matchbox 22	Nickel 9	Matchbox 22	Princess de Galles 10	St. Germain 11

Biegał jako 2 i 3 letni, wygrał 64.300 złotych. W wieku lat 2 wygrał Nagr. Widzowa i Borowna, jako 3-latek wygrał Nagrodę Jubileuszową.

2) Colombo, og. gn. ur. w 1926 r. po

Poinsettia 1915				Fils du Vent 1906			
Personalty 1900		Sunflower II 1906		Airs and Graces 1895		Flying Fox 1896	
Barbette 8	Persimmon 7	Little Primrose 8	Sundridge 2	Lady Alwyne 5	Ayrshire 8	Vampire 7	Orme 11

Biegał jako 2, 3, 4, 5, i 6 letni, wygrał 229.630 złotych. 2 razy wygrał Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej, 3 razy Nagr. im. A. Wotowskiego, oraz Nagrody im. L. hr. Krasińskiego, Kozienic i Sac-à-Papier.

Cena stanówki każdym z tych ogierów wynosi 250 zł
Za dwie lub więcej klaczy jednego właściciela opłata wynosi po 200 zł. od każdej.
Za klacze, które wygrały wyścig płaski 4000 zł. lub wyżej, opłata 100 zł.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. **Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161**

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. **Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.** **Nr. 48**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.